

## Przejazd 4 Anglików przez Polskę

### Z ławy oskarżonych w Moskwie do Londynu

STOŁPCE, 21.4. — Dziś o godz. 13.15 przybył do Stołpców pociąg, wiozący powracających z Rosji so wickiej: dyr. Monkhous'a, inż. Nordwalla z żoną, inż. Cushny'ego i technika Gregory'ego z firmy Metropolitan Wickers. Z obrońców powrócił adw. Durner.

Na dworcu spotykali powracających przedstawicieli pism angielskich w liczbie 14, którzy przyjechali częściowo na samolotach, częściowo zaś przyjechali koleją i samochodami.

Inżynierowie angielscy powrócili z Moskwy bez eskorty. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedzieli,

ż nie bezwzględnie nie wolno im mówić, najwyżej mogą powiedzieć: „Good morning”.

Po spożyciu obiadu w sali restauracji dworca, inżynierowie wraz z dziennikarzami odjechali o godz. 14.05 w dalszą drogę do Warszawy.

BARANOWICZE, 21.4. — W Baranowiczach na dworcu oczekiwali wydalonych inżynierów grupa dziennikarzy angielskich i polskich, którzy wraz z wydalonymi odjechali pociągiem pospiesznym o godz. 15.10.

O godz. 11 rano w stronę Stołpców przeleciały 3 samoloty angiel-

skie. Jeden z nich wylądował na lotnisku baranowickim. Samolot przywodził dwu dziennikarzy angielskich Ballaha i Wilsona. Po zaopatrzeniu się w benzynę, samolot wystartował w stronę Stołpców.

Według oświadczenia pilota, samolot wyruszył z lotniska londyńskiego dziś o godz. 5 rano.

Sensacje stanowi wiadomość, iż żona inż. Nordwalla, będąca obywatelką sowiecką, która Nordwall poślubił przed kilku miesiącami, na parę godzin przed wyjazdem uzyskała pozwolenie w drodze wylotu i wbrew zwyczajom, na przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego. Paszport dyplomatyczny został jej wydany na 2 godziny przed odjazdem.

Jeden z wydalonych Anglików oświadczył, że w więzieniu byli

traktowani dobrze, a na granicy z kurtuazją.

Adwokat Turner siedzi wraz z wydalonymi w wagonie restauracyjnym i nie porzuca taktyki, przyjętej od chwili przekroczenia granicy polskiej, pilnowania ich i przerywania niedyskretnych pytań korespondentów, a uśmiechając się, czyni złośliwe przycinki.

Przedstawiciel „Daily Mail” odleciał ze Stołpców samolotem o g. 13.30, dokonawszy na miejscu szeregu zdjęć fotograficznych. Kilku przedstawicieli pism londyńskich, przybywszy o godz. 8 do Baranowicz, nie miało już połączenia kolejowego do Stołpców. Naczelnik stacji, nie mogąc porozumieć się z dyrekcją kolejową w Wilnie, dał im na własną odpowiedzialność motorową dróżkę, czem byli zachwyceni dziennikarze angielscy.

## Wobec niepokojących pogłosek o niższe płac urzędniczych

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie międzywzwiązkowego komitetu pracowników państwowych.

Tematem obrad była sprawa kursujących uporczywie pogłosek o zamierzonej w najbliż-

szym czasie obniżce płac.

Po ożywionej dyskusji postanowiono wysłać delegację do ministra skarbu, z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie, czy kursujące pogłoski o obniżce płac są prawdziwe.

## Wybuch bomby w sądzie Alarm i strzały policji w Łötzen

BERLIN, 21.4. — Z Królewca do noszą, że w mieście Łötzen rzucono wczoraj wieczorem bombę do gmachu sądu grodzkiego. Wybuch zniszczył zupełnie fronton gmachu. Zaalarmowano policję oraz ściągnięto posiłki policyjne z Królewca.

Policja obsadziła dworzec, nie wypuszczając pociągów. Na drogach okolicznych i szosach rozstawiono gęste posterunki policyjne

oraz oddziały bojowe hitlerowców.

Jeden z oddziałów, widząc nadjeżdżający samochód, otworzył ogień i ranił ciężko szofera samochodu oraz pasażerów. Po zatrzymaniu samochodu okazano się, że jednym z ciężko rannych pasażerów był działacz hitlerowski, dr. Pickett, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

## Zniżka dolara

### wobec inflacyjnych planów Ameryki

Po wczorajszym nagłym spadku dolara na wszystkich rynkach światowych daje się zaobserwować dzisiaj pewne uspokojenie.

### Notowania giełdowe

W Londynie podczas otwarcia notowano: 3.89 i pół (wczorajsze zamknięcie 3.89).

Na giełdzie paryskiej dolar doznał nieznacznej poprawy — podczas otwarcia notowano: 22.85 (wczorajsze zamknięcie 22.46).

W Zurichu podczas otwarcia — 4.70 (wczorajsze zamknięcie — 4.60).

Na giełdzie warszawskiej Nowy Jork notowano 8.05 (+ 20), kabeł 8.10 — 8.05 (+ 10).

Bank Polski płacił wczoraj rano za dolary: przekazy i czek — 7.90, a po g. 11 — 8.—, co wpłynęło również na poprawę kursu w obrocie prywatnym.

W obrotach prywatnych w Warszawie dolar gotówkowy osiągnął 8.17 (+ 12), dolar złoty 9.22 (+ 5).

### Rozmyślny manewr Ameryki

Napływające z Ameryki depesze potwierdzają, iż spadek dolara jest celowym zarządzeniem i że prezydent Roosevelt otrzyma daleko idące pełnomocnictwa w kierunku stabilizowania dolara na poziomie dzisiejszym dogodnym dla całokształtu życia gospodarczego.

### Niepokój we Francji

PARYŻ, 21.4. — Na tutejszej giełdzie rozszły się pogłoski, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości emitować drugą transzę 4.5 proc. pożyczki skarbowej. Fakt ten wraz z sytuacją dolarową wpłynął znacznie na obniżenie kursu renty francuskiej.

### o 25 proc.

WIEDEN, 21.4. — W depeszy z Nowego Jorku „Neue Freie Presse” wyraża przypuszczenie, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolara, obniżając dotychczasową wartość jego o 15 do 25 proc.

Je jest prawdą w tej depeszy, narazie trudno przewidzieć, niezmniejsi — jest to wiadomość wręcz sensacyjna.

### Inflacja

WASZYNGTON, 20.4. — Projektowana poprawka do projektu ustawy o pomocy dla rolników, przewidywała upoważnienie do emisji banknotów do wysokości 3 miliardów dolarów.

## Pekin przed upadkiem

### 22 samoloty amerykańskie dla Chińczyków

LONDYN, 21.4. Z Pekinu donoszą, że głównodowodzący wojsk chińskich w Pekinie, gen. Czi, pomimo oświadczenia rządu chińskiego, świadczącego o zamiarze wycofania się z Pekinu bez walki, wydał rozkaz obrony miasta.

Gen. Czi rozporządza armią 80000 żołnierzy i oświadczył, iż może się podjąć skuteczną obronę miasta.

LONDYN, 21.4. — Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie przekroczyły rzekę Luan. Ofensywa japońska rozwija się pomyślnie w kierunku południowym.

Koła chińskie uważają zajęcie Pekinu i Tien-Tsinu przez Japończyków za sprawę przesadzoną.

W obu miastach ogłoszono stan oblężenia. Wśród ludności chińskiej

wybuchła panika. Do Pekinu przybywają niezliczone tłumy uchodźców z północy.

Samoloty japońskie zbombardowały Luan-Szau i kilka innych miast. Bombardowanie wyrządziło wielkie szkody.

Angielskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Pekinie wszczęło kroki i władz japońskich z powodu zagrożenia interesów angielskich.

Jak wiadomo, linia kolejowa Pekin — Mukden należy w większej części do Anglików. Japoński cher ge d'affaires, w odpowiedzi na protest angielski, oświadczył, że Japończycy będą szanowali nietykalność granic obywateli angielskich.

## Chusteczka Gorgonowej jedzie do Warszawy

### Profesorowie Hirszfild i Olbrycht przeprowadzą wspólnie doświadczenia Proces odroczone do wtorku

KRAKÓW, 21.4. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Po przezwyciężeniu głos meo. Axer:

— Wysoki Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

— Wyższy Trybunał! Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembe lub Henryka Zarembe o popełnienie tego morderstwa, obrońca nie może udzielić odpowiedzi. Uważamy bowiem, że wzwawie takie jest próbą przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materialnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zarembe, udzielając informacji rzecznikowi, ominiął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadaliśmy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

my je tylko wtedy, gdybyśmy stwierdzili o niego objawy zwyrodnienia lub choroby umysłowej.

— A gdyby inne informacje, dotyczące np. zachowania się chłopców, były nieścisłe, czy wtedy byłoby zmiany w orzeczeniu?

— Nie należy nigdy zbyt dokładnie brać zapodań rodziny.

Mec. Axer: — Powiedział pan doktor, że objawami epilepsji są konwulsje w latach dziecięcych, które potem w wieku pokwitania mogą nawet ustąpić. Czy fakt, że ktoś przechodził w dzieciństwie konwulsje, można stwierdzić tylko na podstawie wywiadu?

Dr. Jankowski: — Tak. Droga wywiadu o badanego lub rodziny.

Mec. Axer: — Czyli wywiad z Henrykiem Zarembe miał jednakże znaczenie.

Wyjaśnienia dyr. Żmigroda

Zkolei przewodniczący prosi do stołu dyr. Żmigrodę, którego zapytuje:

— Pan powiedział, że badanie krwi co do pochodzenia menstruacyjnego przechodzi pański zakres. Czy mówił pan to też o swoich współpracownikach?

Dyr. Żmigroda: — Oni to robią, ja — chemikami sądowymi.

— Ale pan tważy, że nie leży to w zakresie chemika?

— Przekracza to zakres chemików, ale nie jako chemików sądowych.

Prók. Przytułski: — Jaka jest różnica między chemikiem, a chemikiem sądowym? W jaki sposób biegli Szymczyk i Lewandowski, nie mając wiadomości lekarskich, mogą być znawcami sądowymi w tym kierunku?

Mec. Axer: — Proszę o uchylenie tego pytania, albowiem biegli nie mogą się wypowiadać o drugich biegłych.

Prók. Przytułski: — Nie widzę uzasadnienia w tem uzasadnieniu. Dyrektor Żmigrod jest dyrektorem zakładu, a biegli Szymczyk i Lewandowski są jego podwładnymi, a ponieważ kwestionuje się orzeczenie tych panów, można żądać, aby ich przełożony wypowiedział się co do kwalifikacji ludzi, którzy u niego pracują.

Mec. Woźniakowski: — Sąd stanął na stanowisku, że orzeczenie jednego znawcy może być kontrolowane przez drugiego znawcę, ale znawca jako taki, przez nikogo kontrolowany być nie może. Nie było jeszcze wypadku, by naprowadzać znawców na znawców, czyli znawców na ludzi. Proszę, aby Wysoki Trybunał dowodu na kwalifikację znawcy nie dopuścił. Pan prokurator mógł zapytać o kwalifikację biegłych Szymczyka i Lewandowskiego, gdy znajdowali się tu na sali sądowej.

Przewodniczący zarządza przerwę, poczem ogłasza uchwałę trybunału, nie dopuszczając pytania prokuratora. Uchwała umotywowana jest tem, że biegły już poprzednio dał odpowiedź na te pytania.

Ponowna ekspertyza chusteczki

W zatwierdzeniu wniosku obrony o zwroczenie się o opinię do jednego z fakultetów medycznych, trybunał powziął następującą uchwałę:

— Prof. Olbrycht określił tezę prof. Hirszfilda jako pierwszą i prawdopodobniejszą, a tezę dalsze jako teoretyczną. Celem ustalenia

tych kwestyj poleca się biegłym zbadać, czy w miejscach niezakrwawionych chusteczki znajdują się elementy A, i w jakiej ilości, i czy pochodzą z krwi. Opinię swoją przedłożą biegli do wtorku 25 b.m. i w związku z tem zarządza się przerwę w rozprawie do wtorku, godz. 9.30 przed południem.

Mec. Ettinger: — W środe mam proces w Warszawie, w którym chodzi o sprawy chemii sądowej. W tak krótkim czasie żaden mój za stępca nie mógłby poznać się z temi sprawami. Prosiłbym wobec tego o odroczenie rozprawy do środy.

Trybunał udał się na krótką naradę, poczem przewodniczący ogło-

sił, iż trybunał nie uwzględnił prośby obrońcy, gdyż proces przeciąga się i ma się rozpocząć nowa kadencja sądów przysięgłych.

Prof. Hirszfild i Olbrycht w drodze do Warszawy

Na tem rozprawę zamknięto. Jak się dowiadujemy, badanie po lecone przez trybunał biegłym, zostanie przeprowadzone w Warszawie wspólnie przez prof. Hirszfilda i prof. Olbrychta.

W tym celu obaj biegli wyjeżdżają dziś do Warszawy, gdzie zostaną przeprowadzone odnośnie badania. (G)

O wolny wstęp na proces Gorgonowej upomina się palestra krakowska

KRAKÓW, 21.4. — Tel. wł. — Krakowska rada adwokacka wniosła do prezesa sądu okręgowego następujący memoriał:

W sali obrad sądu przysięgłych tutejszego sądu okręgowego istniał od niepamiętnych czasów przedział zarezerwowany dla sędziów, prokuratorów i członków palestry, którzy na te rozprawy, na które dopuszczano publiczność za kartami wstępu, mieli każdego czasu i bez żadnych ograniczeń wolny wstęp. Przedział ten został zmniejszony, tak że adwokaci mają dostęp do sali rozpraw jedynie za biletem narówno z resztą publiczności. Palestra krakowska zarządzenie to od-

czuwa jako obrazę swoich nabytych praw, zwłaszcza że we wszystkich innych sądach członkowie palestry mają nieograniczone prawo wstępu na wszystkie rozprawy.

Nie chodzi tu bynajmniej o jakiś przywilej adwokatury, mający na celu zaspołeczenie ciokawości. Leży w interesie publicznym, aby członkowie adwokatury mieli możliwość nabywania z autopsji jaknajwiększego doświadczenia w sprawach karnych i wykształcenia w zawodzie obrońców.

Rada adwokacka domaga się nie zwłocznego przywrócenia tradycyjnego przedziału dla palestry.

Paderewski chory 29 kwietnia jedzie do Europy

NOWY JORK, 21.4. Po silnym Nowym Jorku. ataku kłębego, któremu uległ przed kilkoma dniami Paderewski, odwołał on wszystkie koncerty i obecnie leży w hotelu w

# Sztuka, która jest treścią życia

## Artyści wileńscy na wystawie w IPS-ie

WARSZAWA, 21.3.

Gdy się przechodzi przez sale Instytutu Propagandy Sztuki, gdzie gości obecnie wystawa zbiorowa prac prof. Ludomira Siedzińskiego oraz wystawa wileńskiego Tow. Artystów Plastyków — uderza przedewszystkiem prawdziwie wysoki poziom pokazanych prac. Znaczący wileński malarz pracuje poważnie, że dla nich sztuka jest zagadnieniem, któremu poświęca się bez reszty. To jest fach, który całkowicie wypełnia ich życie. Pracują nie tylko rzetelnie, ale i z dużą kulturą oraz wiedzą zawodową. Nie widzi się tu żadnego partactwa, ani sztuczek, obliczonych na niewybredny gust. Prace wileńskich malarzy mają te zasadnicze cechy, że mogą zadowolić najbardziej wybredny gust, a tych, którzy tej wybredności nie posiadają — podciągają do swego poziomu.

Nad zespołem wileńskim góruje Ludomir Siedziński, wyciskający niejednokrotnie piętno indywidualności na kolegach. Artysta ten stanowi klasę sam dla siebie; nie można go zaliczać do żadnych grup, nie można robić porównań.

Także prace Siedzińskiego, jak: Parys, Safo, portret matki, portret pani H. D., studium głowy (Nr. 24), portret żony w berecie; Astronomia, Motyle — to dzieła dojrzałe, skodowane pięknie, pełne idealnej harmonii barwy i kształtu.

Siedziński nie ma żadnej manier; ma jednak swój zupełnie własny styl, który go odróżnia na dziesięć mil od innego artysty. Ma on jeszcze jedną cechę: kult dla wszelkiego szlachetnego tworzywa i pogardę dla każdej tandety. Dlatego dzieła jego tak nęca, tyle dają szlachetnych wzruszeń.

Pewnym podobieństwem do Siedzińskiego odznaczają się prace Kazimierza Kwiatkowskiego. Obrazy jego są starannie wykańczone o po-

wierzchni doprowadzonej do idealnej gładkości. Do najciekawszych należą dwa kobiece portrety, pełne wdzięku, o prześlicznej linii rysunku, oznaczone Nr. 118 i 119. Zdaje się, że trochę niepotrzebne jest u Kwiatkowskiego opisywanie i podpisywanie obrazów całkowicie na modłę Siedzińskiego. Narzuca to reminiscencje naiwnego naśladownictwa.

Mocny i oryginalny jest Bronisław Jamont. Maluje on temperą, wydobywając doskonale wszelkie możliwości tej farby. Interesują go motywy starych, malowniczych zafunków Wilna oraz las. Jego studia drzew z natury mają kolorystykę intensywną, przedniej czystości i nastroj mrocznych głębi leśnych. Jednym z najbardziej ponętnych jest malarz pejzaży z dużym drzewem na pierwszym planie.

Halina Dąbrowska rysuje z ostrością fotograficzną, maluje tonami ciepłymi, intensywnymi, tworząc powierzchnię jakby z emalii; pracuje specjalnie nad portretem. Zamiłowanym kolorystą jest Tymon Niesiołowski. Każdy obraz jest dla niego przedewszystkiem zadaniem barwy. Pejzaż, czy postać ludzka jest jakby pretekstem do niezwykle smacznego położenia barwy i do uczynienia z obrazu skórzanej harmonii kolorowych plam.

Drugim takim kolorystą jest Józef Horyd. Tonacja jego jest przebieżniej intensywna i mniej mocna. Horyd maluje w barwach pastelowych, nieco mglistych.

I oto znów artysta o innym obliczu: Aleksander Szturman. Tematem jego prac są motywy architektoniczne lub morze, ale nie narzuca. Dłazi on do Wenecji, na Capri, jest w Perugii i tam dopiero maluje. Tworzy obrazy niewielkie, na grubym płótnie, które pokrywa punktami grubo kładzionej farby. Artysta ten umie znakomicie nagiąć właściwości materiału do tematu

swych prac. Daje to efekty pełne wyrazu i smaku.

Rzeźbę reprezentują Stanisław Horo - Popławski i Piotr Hermanowicz. Prace Popławskiego techną przemian harmonia, szlachetnością linii i spokojnym opaniem artystycznym. Jego rzeźba „Sabina” — postać młodej dziewczyny, ma niesłychany wdzięk i pogodę. „Tennisistka” znów odznacza się pewną dumą, jakby zawiadłością sportową.

Hermanowicz „Główna dziewczynki” jest bardzo ciekawa, traktowana z umiarem, bije wdziękem i prostotą.

Złota specjalny i ciekawy dział stanowią prace z odnalezionego w katedrze wileńskiej krypty królewskiej. Te studia istotnie „martwej natury” są malowane z naturalizmem, ale bez brutalnego realizmu.

Znac tu prawdziwe, kulturalne zamiłowanie do pamięci, do namiętnych szczytków historii. Śmierć szczytki królowej Barbary malowali: Kwiatkowski, Ruszczycki i Siedziński. Rzeźbę w brzoźnie wykonał Balzukiewicz, zaś dwie akwaforty Jerzy Hoppen.

Wreszcie wśród grupy wileńskiej grafiki uprawiają: Gracjan Achremowicz, wspomniany już Hoppen i Michał Rouba.

Wystawę uzupełniają projekty książek tak pod względem układu graficznego, jak i artystycznej oprawy. Widać, że piękna książka ma w Wilnie swych gorących wziębieli.

My zaś, warszawianie, po takiej wystawie, będziemy prawdziwymi entuzjastami prawdziwych artystów z Wilna.

Wid.

Przemysłowcy



Członkowie bandy przemysłowców z Janem Siedzieckim, byłym pułkownikiem i inspektorem straży granicznej na czele, po opuszczeniu karetki policyjnej, udają się na rozprawę.

# Przy ognisku pokoju światowego

## W romantycznym domku genewskim



Międzynarodowa siedziba Kobięcej Ligi Pokoju i Wolności w Genewie.

Genewa, w kwietniu. Takich starych, stromych schodków kamiennych jest w Genewie niemało. Te, które widać w samej

## Litwa w niewoli gospodarczej przed unją celną z Niemcami

W Kownie d. 20 bm. pbd przewoźnictwem prezydenta Smetony odbyło się specjalne posiedzenie rządu, na którym omawiano propozycje Niemiec w sprawie zawarcia unii celnej. Rząd polecił ministrowi przemysłu i handlu opracowanie konkretnego projektu oraz podjęcie rokowań za pośrednictwem posła litewskiego w Berlinie, Sidzikauskasa, z rządem Rzeszy.

Inicjatywa zawarcia unii celnej pochodzi od szefa wydziału polityki - zagranicznej narodowej socjalistów Rosenberga, który stworzył koncepcję stwo-

głębiej ulicy de l'Italie, gdy idzie się od jeziora, prowadzi na wysoko położony taras, obmurowany mocno, niby bastion.

W Kownie d. 20 bm. pbd przewoźnictwem prezydenta Smetony odbyło się specjalne posiedzenie rządu, na którym omawiano propozycje Niemiec w sprawie zawarcia unii celnej. Rząd polecił ministrowi przemysłu i handlu opracowanie konkretnego projektu oraz podjęcie rokowań za pośrednictwem posła litewskiego w Berlinie, Sidzikauskasa, z rządem Rzeszy.

Z drugiej strony, wyrażane są obawy, że po zawarciu unii z Rzeszą dążyć będzie do restytucji wielkiej własności niemieckiej na Litwie.

## Romans o idei

### „Wystawa bogów” Czesława Straszewicza

Ukazała się na naszym rynku księgarskim książka, o której można powiedzieć: autor napisał ją nie dla tego, że, po przeczytaniu 100 czy 500 powieści, musiał w czemś wyładować swoją papuzią grafiomanię, lecz, że ją napisał, bo coś nowego wymyślił i czegoś chciał za pomocą tej książki w świecie ducha dokonać.

Powieść Czesława Straszewicza — „Wystawa bogów” — nie jest nareście „reportażem literackim”, wypracowaniem pięćdziesięcioletniej pensjonarki na temat: „opisak jaknajdokładniej praczek, kuchle, jej poduszki, szewca bezrobotnego i zreluzującego”. Nie. P. Czesław Straszewicz jest jakby pozbawiony tej ambicji dostarczania literaturze owych „praekspresji”. On ma najwidoczniej inne ambicje: i de chce wyłożyć more dramatio, jak Spinoza ją wykładat more geometrico.

Idea, coż za cudaczna pretensja w naszej produkcji księgarskiej. I to nie „idea”, że „le jest, gdy jest, ludziska nie mają co do garnka włożyć, a i dzieciska głodne latajom”. — nie! P. Czesław Straszewicz pokusił się i sięgnął po zagadnienie bardziej skomplikowane i mniej bezpompne.

Czytelnikowi, po przeczytaniu książki wydaje się, że był świadkiem bujnej gry kontrastów: obok martwej kolekcji barwanów i balwanów, którym złośliwie kupecy symbolizują postać tej powieści, Chińczyk Wan Ho, wrę i kipi namięta jakaś „religia życia”, której aniolowie i szatan mieszają w sercach ludzi, będących tej dzikiej religii wyznawcami, kapłanami i bóstwami jednocześnie.

Wyszedłszy po tych schodkach na wysokość pierwszego pietra, znajdujemy się w ślicznym, małym ogródku, ze starożytnymi kolumnami, na których właśnie kwitną wiosenne fiołki i narcyzy spieszą się z pakami. Balustrady gęsto oplecione zielonym bluszczem. Wysokie róże pnące, tworzące altankę u wejścia do domu i spadające naprzeciwko z balkonu pnące glicynji dopiero za parę tygodni okryją zieloną starą domek genewski.

Romantyczny ogródek, weranda, podparta filarkami... Przez otwarte okna widać kobiety w jasnych sukniach w barwnych sweterkach. Z drugiego pietra dolatuje stukot marmaru do pisania.

Atmosfera rodzinnego zakątka doznaje odrzutu znaczenia, gdy przestąpiamy próg domu. W małym przedpokoju ściany obwieszono plakatami, wykresami, afiszami.

„Wojna pożarła 186.000.000 istnień ludzkich. To na polu walki. Lecz policzymy nie tylko bezpośrednie ofiary wojny — kaleki, chorych, zaginionych — będzie ich razem 260.000.000! — czytamy na wykresie.

Na pomarańczowym afiszu: „Que preñez - vous: desarmement ou guerre?”. „Co wolicie: rozbrojenie, czy wojnę?”

Poniżej drobnymi literkami szczegółowy odczyt w kwestii chińsko-japońskiej.

Kilka lepiej lub gorzej skomponowanych afiszów propagandowych przeciw przemysłowi wojennemu. Jeden z nich w barwach czerwono-czarnych doskonały: u góry elegancki dandy, w ręku worek z pieniędzmi — u dołu sylweta żołnierza w promieniach rozpryskującego się pociskami.

Na stoliku wydawnictwa w różnych językach, najczęściej we francuskim i angielskim. Ostatni numer „Pax International” oraz różnych innych pism, prowadzących propagandę pacyfistyczną. Tytuły książek krzyczą przeciw wojnie, o rozbrojeniu, o organizacji pokoju.

To główna siedziba najbardziej zdecydowanych, najgorętszych pacyfistów świata: zarząd Międzynarodowej Kobięcej Ligi Pokoju i Wolności.

Kobięce ręce uczyniły ten domek genewski siedzibą przytulną i miłą. Na lewo mała jadalnia, udekorowana barwną ceramiką różnych krajów — na lewo obszerny salon-biblioteka, służąca w razie potrzeby, jako miejsce zebrań i obrad w ścisłym gronie.

Ala Kobięce serca i głowy uczyniły ten zaciszny domek ośrodkiem wielkiej sprawy: sprawy wyeliminowania wojny, jako sposobu regulowania stosunków między naro-

dami. Kobięce serca nie mogą podzielić się z tem, by tysiące i miliony młodzieży tej czy innej narodowości miały być kiedykolwiek jeszcze pastwą molocho — wojny.

Kobiety - matki, kobiety — twórcynie kultury protestują stad przeciwko niszczeniu najcenniejszych dóbr ludzkich i masakrowaniu całych pokoleń.

Kobięce głowy nie ulegają zaśpieniu politycznemu, które zmierza do wojny. Demaskują przeto istotne cele wojenne, wykazują, jakie zyski z krwi przelanej przypadają przemysłowi, a jakie klęski i niedzostają się udziałem narodów, wojujących ze sobą. Apelują do rozumu, do instynktu samozachowawczego ludzkości, popychanej ku zagładzie.

Z tej małej twierdzy Kobięcej padają niezmordowane nawały: „Nie chcemy wojny! Nie może być już nigdy więcej wojny!”

Coż przeciwstawia ta garstka kobiet, które zjeżdżają się tutaj dosłownie z całego świata — z Europy i obu Ameryk, z krańców Azji, z kolonii afrykańskich i z Australii — coż może przeciwstawić zorganizowanym i znakomicie funkcjonującym siłom ucisku i wojny, politykom, armjom, kapitalistom?

Kto znalazł się w siedzibie Ligi, w małym genewskim domku, musi zadać sobie to pytanie.

W salonie, który jest więcej biblioteką, niż salonem, gdzie całe ściany założone są wydawnictwami i książkami, odnoszącymi się do spraw pokoju i wojny — spostrzeżemy na kominku dużą fotografię, przedstawiającą starszą kobietę o łagodnym wyrazie twarzy.

To patronka Międzynarodowej Ligi Pokoju i Wolności, Amerykanka, Jane Addams, laureatka Nobla za działalność pokojową. W czasie najstraszniejszej wojny światowej, w 1915 roku stanęła na czele grupy kobiet z różnych krajów — między innymi nie brakło Polki — by stworzyć organizację kobiet, przeciwstawiającą się krzywdzie i uciskowi narodów oraz wojnie.

Pragnęła mieć w każdym kraju świata nieliczną, ale dobrą gromadkę kobiet, czujących na hasła wolności i pokoju, interesujących się polityką światową i mogących wspólnie wytyczać kierunki opinii swych narodów w poczuciu międzynarodowej przynależności ludzkiej.

Dzieło wielkiej idealistki! Minie wkrótce lat 20 jego istnienia. Co zrobiły i co robią sojuszniczki Jane Addams? Co mogą zrobić w czasach tak ciężkich i trudnych, jak nasze? Przyjrzyjmy się ich pracy w międzynarodowej siedzibie.

Jadwiga Krawczyńska

## Więści gospodarcze

### ZWYŻKA CEN ZWIERZĄT RZEŹNYCH

Wczoraj po 7-dniowej przerwie świątecznej odbyło się pierwsze zebranie warszawskiej giełdy mięsnej, na którym zaznaczył się wzrost cen, zwłaszcza trzody chlewnej, która zwykłała o 5 do 10 zł. na 100 kg. Ceny cieląt zwykłych o 5 zł. na 100 kg. Spęd wyniósł ogółem 1197 sztuk bydła, cieląt 667, trzody chlewnej 2349.

### POLSKIE POŁOZY MORSKIE

W m. marcu r. b. złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 1.445.340 kg. ryb wartości 17.336 zł. W porównaniu z m. lutym r. b. połowy zmniejszyły się o 0,25, natomiast wartość ich zwiększyła się o 2 proc.

### BANK POLSKA KASA OPIEKI W TEL-AVIVIE

W pierwszych dniach maja r. b. Bank Polska Kasa Opieki otrzymał swój oddział w Tel-Avivi (Palestyna) p. n.: Bank Polska Kasa Opieki (Bank P.K.O.) w Tel-Avivi.

Do czynności nowopowstałego oddziału Banku P.K.O. należeć będą m. in.: obrót oszczędnościowy, przekazy pieniężne, zlecenia kom.sowe, wymiana walut i papierów wartościowych, zlecenia na rachunek osób trzecich i t. p.

Kierownikiem oddziału Banku w Tel-Avivi został mianowany p. Tadeusz Piech, który przebywa w Palestynie już od kilku miesięcy.

### WZNOWIENIE ROKOWAN HANDLOWYCH POLSKO - AUSTRIACKICH

Przerwane przed świętami rokowania handlowe polsko - austriackie zostały w dniu 19 b. m. wznowione. Konferencja odbywała się w ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego M. Sokolowskiego. Z ramienia delegacji austriackiej w konferencjach bierze udział przewodniczący p. Schiller wraz z rzeczoznawcami, reprezentującymi poszczególne gałęzie przemysłu austriackiego.

## Słowiańskie pisma ilustrowane

### zastap'a z powodzeniem literaturę niemiecką

Jedność kobiet słowiańskich przy współudziale Instytutu Słowiańskiego urzędu w salach wystawowych Biblioteki miejskiej w Pradze wystawie towarzyszących i ilustrowanych czasopism słowiańskich, trwać ona będzie od 20 kwietnia do 5 maja b. r.

Wystawa ma na celu wykazanie iż narody słowiańskie posiadają doskonale zorganizowaną prasę ilustrowaną.

W czytelnich, kawiarniach i lokalach publicznych, oraz w pocze-

kalniach lekarzy i adwokatów znajduje się mnóstwo czasopism ilustrowanych — niestety rzadko spotkać można ilustrowane czasopismo słowiańskie.

Słowiańska ilustrowana literatura periodyczna stojąca na bardzo wysokim poziomie zarówno redakcyjnym jak i graficznym powinna z powodzeniem zastąpić tandetne pisma niemieckie, zalewające oświecenią falą kraje słowiańskie.

To właśnie w znacznej mierze ma na celu wystawa w Pradze.

## Z Niemiec do Szwecji

### Emigracja znakomitych lekarzy

Dwaj znakomici lekarze niemieccy, prof. Zondek i laureat Nobla, prof. Euler zostali usunięci ze stanowisk w klinice ginekologicznej w Berlinie.

Obecnie prasa szwedzka dono-

si, że obaj ci uczeni wszechświatowej sławy zostali zaproszeni do Sztokholmu i uzyskują możliwość prowadzenia w stolicy Szwecji przerwanej działalności naukowej i fachowej.

## Niewidzialne choroby

### Odkrycie bakterjologa francuskiego

Słynny bakterjolog francuski, prof. Charles Nicol wykrył istnienie t. zw. niewidzialnych chorób.

Podczas pierwszych swoich doświadczeń Nicol zauważył, że niektóre zwierzęta nie reagują na szczepionkę plamistego tyfusu, okazało się, że krew ich zawiera bakcyle tyfusowe, stwierdzając, że stworzenia owe przeszły tyfus niepostrzeżenie.

Po długich badaniach prof. Nicol stwierdził, że z ludzmi zachodzi to samo. Taka choroba przechodzi lekko, nie wywołując ogólnych zaburzeń w organizmie.

Nie należy jednak mieszać „niewidzialnych chorób” z objawami „latencji”, kiedy to bakcyl śpi w organizmie, nie wywołując choroby. Ludzie, posażący w sobie „niewidzialną chorobę” są właściwie chorzy i krew ich też jest bakterjologicznym obrazem typowej choroby. Niewidzialna choroba wywołuje stan uodpornienia tak jakby pod-

działaniem szczepionki przeciwchorobowej.

Odkrycie prof. Nicol'a wywołało przewrót w patologii i prawdopodobnie skieruje naukę o diagnostyce i leczeniu chorób zakaźnych na zupełnie nowe tory.

## Nowa rezydencja Greta Garbo

Znana gwiazda filmowa, Szwedka z pochodzenia, Greta Garbo, zamierza wybudować na jednej z malowniczych wysp w okolicach Sztokholmu swą lemią rezydencję. Miejscem, które wybrała Greta Garbo, jest wyspa Toroe, położona na otwartym morzu, oddalona o godzinę drogi koleją od Sztokholmu.

Greta Garbo znajduje się obecnie w drodze do Kalifornii, ale zamierza wkrótce powrócić do kraju ojczyzyny.

## Noc poślubna w areszcie od ołtarza na wyprawę złodziejską

WARSZAWA, 21.3.

Piotr Jurek, zawodowy włamywacz (Mostowa 6), postanowił się ożenić. Wybranką jego była p. Franciszka Szwarzarska, zamieszkała w tymże do mu. Gdy miano już wyruszyć do ślubu, pan młody otrzymał poufną wiadomość, że nadarza się okazja okradzenia mieszkanca p. Romana Rozenberga (Foksal nr. 15), który właśnie wyjechał.

Zapobiegliwy nowożeńiec postanowił nie tracić okazji i pogodził ślub z „robotą”. Ślub odbył się w jednym z kościołów staromiejskich.

Po odejściu od ołtarza, pan młody poprosił obubienicę, aby udała się z gośćmi do mieszkania, dokąd obiecał wkrótce przybyć sam zaś, przystrojony

ny w smoking, z gałązką mirtu, przewiązaną białą wstążeczką w kłapcie, skłaniał na starszego drugie, Benedykta Pastora (Wolomińska 9) i obaj, wsłyszawszy do taksówki, udali się na ul. Foksal.

Włamanie udało się. Obaj eleganci, niosąc walizki, wypełnioną skradzionymi rzeczami, opuścili już kamienicę, gdy spłustrzył ich dozorca. Pogonił za złodziejami i przy pomocy przechodniów, ujął ich na rogu Nowego Świata, skąd odwieziono ich do urzędu śledczego.

Pechowy nowożeńiec musiał spędzić noc poślubną w samotnej celi więziennej.



W Madrycie w Wielki czwartek król hiszpański mył osobiście nogi ubożom. Po ogłoszeniu republiki obrządek ten spełnia prezydent policji.

### 4-letni podróżnik Sam odbywa drogę przez Atlantyk

Były premier francuski Herriot plynie w tej chwili do Stanów Zjednoczonych na jednym z największych francuskich parowców transoceanicznych „le de France”.

Wśród licznych pasażerów parowca znalazł się jeden zgola osobliwy. Jest nim „młody człowiek”, obywatel Stanów Zjednoczonych, John Walton Mac Miller, liczący 4 lata.

Młodzieniec ten odbywa podróż sam. Rodzice, wyruszając z Ameryki do Francji w podróż turystyczną, zabrali malca, jednak tryb życia „globrotterów” okazał się zbyt męczący dla małego Yankee’a.

Skonstatowanie faktu podobnego stworzyło kłopot dla rodziców ze starej Europy, natomiast amerykańscy rozstrzygnęli sprawę krótko: „załadowali” pocimka na „le de France” i wysłali do New Yorku, gdzie na przybycie młodego podróżnika będzie oczekiwała jego babka.

Czterolletni John, Mondynek o niebieskich oczach, zwany, rozgarnięty, stał się odrazu Benjaminem całej załogi i wszystkich pasażerów, których troskliwą opieką jest otoczony.

Osoba małego towarzysza podróży zainteresował się b. premier Herriot ofiarował mu jedną z licznych bombonierek, które b. premierowi przysłał jego wielbiciel na pokład „le de France”.

John był bardzo zadowolony z подарunku, jednak nie zachował go dla siebie: smując się po korytarzach okre-

toowych, dzwiga otrzymane pudło z cukierkami i częstuje pasażerów jego zawartością.

### Wierni w kościelnym areszcie z wyroku włoskich radykałów

W wiosce Villenore la Petite, we Francji, dwa urwisy — 17 i 20 letni — wydelegowani przez miejscowych radykałów i antyklerykałów — zamknęli w kościele kilkudziesięciu modlących się, z księdzem na czele, i trzymali ich przez kilka godzin — do 10 wieczór.

Działo się to w wielki piątek. Ponieważ kościółek ma jedno tylko wejście, więc, podparwszy kłamię zewnętrzna mocnym drągami, uniemożliwili wiernym wydotkanie się z „aresztu”.

Schwyłani w potrzask, daremnie wo-

lali — do wsi od kościołka daleko! Coprawda, wyblwszy szybę w wysoko oprawionem oknie, wysadzili na ziemię — po wielu trudach — gofca w osobie małego, zwinnego Jukka, synka jednej z modlących się niewiast, ale zamachowcy nie dopuścili malca do wioski, więc odsiecz nie nadeszła.

I dopiero po 10 wiecz., sam mer, któremu ta nagła pobożność małżonki, wyśiadującej po nocy w kościele, wydała się podejrzana, uwolnił ofiary „bezbożników”.

Sprawców wytopiono i surowo „zmontowano”.

### Mikrokaligrafja na nowe rekordy pisanja maczką

Pewien rysownik - kaligraf z Salgotarjanu (Węgry) ofiarował premierowi Gömböszowi zapiskę, na której wypisał całe jego expose, wygłoszone w parlamencie.

Mowa zawiera 1170 słów. Do pisanja posłużył się specjalnym szyćkiem i ogromnie silną lupą. Taki sam majstersztyk przesłał mistrz w roku nb. Mussoliniemu.

Inny cierpliwiec — Niemiec z pod Frankfurtu n.-M. — na karcie pocztowej zmieścił „Cierpienia Warthera” Goethego — około 40.000 słów!

Przypomnij tu wypadki wyczyny na szych kaligrafów: kalszanina, który również na karcie korespondencyjnej wypisał naszą Konstytucję, tudzież ten lublinianina, który uwiecznił w ten sposób Trylogję Siehkiwicza i Biblię.



Prezydent Hiszpanji Zamora (z lewej) i premier Azana na dziedzińcu pałacowej, podczas wielkich uroczystości z okazji dwulecia republiki.

### 1.000 ulic madryckich w oszukiwaniu republikańskich nazw

Rada miejska w Madrycie przemieniła, w czasie dwu lat republiki, 73

nazwy ulic, brzmiące po królewsku i nabożnie na republikańskie i świeckie.

Odzie była tablica: al. Alfonsa XIII — ten dziś ws. Karol Marx. Zamiast Alfonsa XII Zemorra.

Pl. Królewski nazywa się placem Republiki. Na pamiątkę odrzucenia propozycji przyjęcia ostatnich olejów przez umierającą na odrę literatkę Carmen de Burgos — jedna z ulic nosi jej imię.

I wielki pisarz Blasco de Ibanez, autor Apokalipsy i nieśmiertelnej „Ka tedry” dooczekał się „swojej” ulicy. Obecnie specjalna komisja architektów i historyków opracowywa projekt nazw 1000 ulic, nazwanych dotąd imię nam. świętych.

### Bez porykiwań syren kultura ulicy — na próbie

Prezydent policji wiesbadenkiej zarządził — „tytułem próby” — tydzień bez syren samochodowych, bez zbieżnego warkotu motorów i wybuchów motocyklowych.

Okazało się, że bez tych denerwujących hałasów może odbywać się świetnie ruch samochodowy.

Publiczność wzy się posługiwać wzrokiem, by nie wpadać pod koła aut.

Prasa miejscowa jest pełna uznania dla inicjatywy p. prezydenta Wyniki eksperymentu będą ujęte w fachową rozprawkę. Warto, by i nasze władze ruchu kołowego zaznałymi się z mocną wiesbadenką.

# Zbrodniczy mąż i ojciec pod ciężkim zarzutem stręczenia do nierządu

WARSZAWA, 21.3.

Policja dokonała przypadkowo niezwykłego odkrycia.

W klasztorze przy ul. Starej nr. 6 na Starem Mieście, gdzie mieści się szkoła powszechna, bursia i schronisko dla dzieci, woźny szkolny, Józef Zieliński, utrzymywał w swem mieszkaniu służbowym... dom schadzek.

Dowiedziano się o tem dzięki samemu Zielińskiemu, który zażądał od patroli policyjnego usunięcia z jego mieszkania awanturujących się kobiet. Dowodził, że miał czterech sublokatorów i dowiedziawszy się, że uprawiają one nierząd, chciał je wyrzucić, co zrodziło awanturę i bijatykę.

Cztery młode kobiety najzepszanych, jak się okazało obyczajów, zabrano do komisariatu.

Przeurowadzone dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Zieliński stręczył zawodowo do nierządu, zmuszając do tego i swoją młodą 19-letnią żonę, która b. katowała i odbierała jej pieniądze, zarobione han-

dziwnem jednak wydawało się, że sam sprowadził policję. I to jednak znalazło wytłumaczenie po zbadaaniu dziejów służbowego lokalu w gmachu klasztornym.

Zieliński miał 7-letnią córeczkę z pierwszego małżeństwa, Hanię, pod którą znęcał się wspólnie ze swą młodą żoną. Cztery jego sublokatorki brały dziecko w obronę, co nieraz powodowało scysie. Mała Hania była świadkiem „scen rozprawy”.

Dziewczynka była zawsze milcząca i smutna. Nie wolno jej było wychodzić z domu, by nie rozgadała czegoś niepotrzebnie, nie pozwalano jej również i w domu ust otwierać.

Nawet w takich kobietach, jak te, które wypełniały mieszkanie Zielińskich, los biednego dziecka budził żywe współczucie. Stosunki uległy jeszcze większemu zadrżeniu, gdy Zieliński urodziło się dziecko. Małeństwo również było poniewierane i maltretowane przez ojca. Rzucił na nie tłaczę się niedopałki papierosów, stracił z łóżka na ziemie, a kiedyś rzucił niem nawet w kierunku okna i, gdyby jedna z kobiet nie chwyciła małeństwa w powietrzu, niechybnie odniosłoby poważny szwank.

Dzieckiem tym Zieliński terroryzował swą żonę za lada sprzeczką, otwierając okno, by się zaziębiło. Zielińska po położu przez dłuż-

szy okres czasu nie mogła przyjść do siebie. Mąż - opryszek chciał ją zmusić, by znów rozpoczęła swój straszny proceder i poblił tak, że konieta w krocie, zemdleła.

Dwie obecne przy tem kobiety stanęły w obronie nieszczęśliwej ofiary, zostały jednak również pobite. Jedną z nich zagroziła, że ode zbrodnicego stręczyła w ręce policji.

Zieliński zlecił się śnać tej pogroźki i wołał sam sprowadzić policję, by upozorować, że o niczem dotąd nie wiedział.

Nesamowity woźny szkolny (zwolniony zreszta przed opisywanem zajęciem z posady) zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, pod zarzutem uprawiania sutenerstwa.

Zanosilo się na wielką sensację proceduralną, gdyż sędzia śledczy, p. Zalcberg, który prowadził śledztwo, zastosował po raz pierwszy u nas najbardziej nowoczesną formę protokołu w postaci... płyty gramofonowej.

Rzecz w tem, iż żona oskarżonego dowodziła, że całe oskarżenie jest wynikiem em zemyści ze strony jej sublokatorek, które składają fałszywe zeznania. Na dowód tego po wałala się na mała Hanię, która słyszała jakoby, jak kobiety te mówiły między sobą „pamiętajcie, że-

by kapować na lewo” (fałszywie oskarżać).

Istotnie, przesłuchana przez sędziego Zalcberga dziewczynka zeznała w ten sposób ale powtórzone przez nią zdanie robiło wrażenie wyuczonej lekcji. Zwykły protokół nie jest w stanie oddać tej rzeczy, zatem sędzia Zalcberg uciekł się do sposobu, który mógł by najwierniej utrwalić ów moment, polegający poprostu na wycuciu słuchowem.

W tym celu więc zaprosił dr. Janusza Korczaka i udał się wraz z nim i Hanią do wytwórni płyt gramofonowych, gdzie przy mikrofonie p. Korczak zadawał dzwoboczne pytania a. O ile na pytania o bojętne dziecko odpowiadało z owym wahaniem, o tyle zapytane co sublokatorki mówiły, recytowały odrazu z miejsca wyuczone jakby zdanie.

Oczekiwano, iż do sadu będzie sprowadzony gramofon. Jednak wobec tego, że mała Hania nie była pomieszczona przez prokuratora na liście świadków, a zeznania świadków zbadanych wczoraj przy drzwiach zamkniętych, dostatecznie sprawę wyjaśniły, sąd zaniechał ciekawego eksperymentu.

Ogłoszenie wyroku w sprawie Zielińskiego nastąpi dziś o godz. 12.

### Na Dalekim Wschodzie



Żołnierze chińscy oglądają zgłuszcza japońskiego samolotu wojennego, który został stracony cełnym ogieniem chińskich karabinów maszynowych.

### Nesubordynacja matki natury mimo królewskiego rozkazu

Gwardja królewska, nie słuchająca swego monarchy — to coś nowego! I to w Anglii!

A jednak, na 800 gwardzistów, którym król Jerzy V osobiście rozkazał zapuścić wasy — o czem donosiliśmy na tem miejscu przed niespełna rokiem tylko 350 woł swego władcy spełniło.

450 nie ma wciąż jeszcze cłem straszny swego wroga — nie wyrosły im kręcone wąsiska; bo gwardziści ci mają po 20 zaledwie lat.

Król musi wybaczyć tę nesubordynację matki natury. Chyba, że medyka królewski wynajdzie jaką skuteczną maść na potost kręconych wąsisków...

### Królewski mistrz rakiety półwiecze tenisu Gustawa V

Gustaw V szwedzki opuścił ziemię Francuzów i tej korty tenisowe. Zabrawszy swe rakiety, odjechał do Sztokholmu, pozostawiając po sobie w sercach Francuzów uczucie sympatii. Republikańskie mają słabość do królewskich wzyt.

Opowiadają sobie różne snegdoty,

beaux mots monarchy. Między in.: Słynna panna Lengler rzuciła swemu koronowanemu partnerowi uwagę:

— Nicco w lewo, wasza królewska mość!

Na co król odparł: — To samo mi zawsze radzi mój premier na posiedzeniach gabinetu.

Istotnie premierem Szwecji jest obecnie socjalista. Dodajmy, że Gustaw V gra w tenisa już 50 lat i jest do dziś gróznym partnerem najlepszych rakiet.

### Wyniki narad rolniczych w międzynarodowym Instytucie w Rzymie

WARSZAWA, 21.3.

Do Warszawy powróciła z konferencji Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie delegacja z Polski, która, jak wiadomo, należała do bloku państw rolniczych Europy Środkowej.

Celem konferencji rzymskiej było ustalenie stanowiska tego Instytutu do światowej konferencji ekonomicznej w Rzymie.

Delegacja bloku rolnego ograniczyła się w Rzymie do oświetlenia poruszanych na konferencji problemów, w myśl podstawowych tez państw bloku rolnego, którego wspólne stanowisko ustalone będzie na konferencji w Budapeszcie.

Wyniki obrad konferencji zostały ujęte w formę raportu, omawiającego sprawę uregulowania handlu pszenicą, kwestie restrykcyj w dziedzinie handlu zagranicznego, kredytu dla rolnictwa i wreszcie ruchu migracyjnego ludności rolniczej.

Na uwagę zasługuje ponowne wysunięcie sprawy uregulowania światowego handlu pszenicą. W tej sprawie zasługuje na uwagę sugestia konferencji, aby państwa zamorskie porozumiały się między sobą przed konferencją londyńską w celu zmniejszenia swych obszarów obsiewnych.

Pozatem ważnem jest wysunięcie na konferencji sprawy ruchu ludności, która to kwestja nie figuruje na porządku dziennym konferencji londyńskiej, a która według poglądu konferencji rzymskiej, winna być rozważana w Londynie. W raporcie został również umieszczony stałe wysuwany przez blok agrarny postulat o konieczności aktywnejacji bilansów handlowych państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej.

### Brudna bielizna Ludwika XVI Niezwyczajna licytacja paryska

Słynna paryska hala licytacyjna „Hotel Drouot” oczekuje za parę dni niezwykłej sensacji. Oto, sprzedawać tam będą zbory, należące do znanego pisarza, członka Akademji Francuskiej, Henri Lavedana.

Lavedan od dziesiątków lat kolekcjonował najrozmaitsze przedmioty antykarskie, autografy, pamiątki, rekonispy, listy, wachlarze, części garderoby, należące niegdys do sławnych osób, meble, brzozy, szkatułki, broń i makaty.

Największe zainteresowanie obudzi niezawodnie spory notes, w którym zapisywano oddawana do prania bieliznę ostatniego z kró-

łów francuskich, podczas pobytu jego i rodziny w więzieniu Temple.

Najciekawszy jest sposób, w jaki służący króla, Clery zapisywał tę bieliznę.

Na pierwszych kartach figuruje tytuł: „Bрудna bielizna Króla” (Linge sale du Roy), nieco dalej ten sam tytuł brzmi: „Bрудna bielizna Ludwika 16-go”, obok, data 24 września 1792. Już w miesiac późniejszy, bo 30 października 1792 r. czytamy: „Bielizna Ludwika, byłego Króla”, a wreszcie, na ostatnich kartach jest mowa o bieliznie „Ludwika Capeta”, królowa zaś, nazwana jest „żoną Ludwika” a małw delfin „Ludwik, Karol, syn”.



Japońscy żołnierze grzebią towarzysza a broń, który zginął na dołu walki.

### „Rache” — imię Graetken współczesnej Dokument psychozy niemieckiej

Szał uwielbienia „wodza” przejawia się nie tylko w mordowaniu na jego cześć, dla idei, niewinnych i bezbronných ludzi, ale i w zatruciach duszy zbiorowej.

Niedosć im dawania swym synom na imię Hitler zamiast Fritz i Hans, córkom zaś Hitlerina. Sięgnęli „niebii”!

do skarbów swej czystej, stuprocentowej rasy. Dają swym córkom imię przekięte — „Rache” (Zemsta).

Zaista, trudno pojąć, że znajdują się rodzice, dający swym dzieciom na drogę życia takie imię - piętno

### „Pierwsza grabarka Francji” popularna gospos'a cmen'arza

Pod Saint Nazaire, w Montoir, cmentarz robi wrażenie zakładu kwiatarskiego, co jest dziełem rąk osiemdziesięcioletniej grabarki, popularnej „mere Motssau”.

Od dwudziestu lat pełni obowiązki „pierwszej grabarki Francji” — jak ją nazywają. Odziedziczyła to stanowisko po mężu. Obecnie zaś ma je przekazać synowi. Pan mer przeprowadził uchwałę gminy: emerytura dla tej, która tyfu obywatelom kolebki szykowała...

Skrząca się bogactwem barw dusza francuska przemieniła i ten maśkabycy ny fakt w spłot uczuć smutnych, lecz pogodnych.

Nto daje pracę bezrobotnym, co powiększa dobrobyt kraju.

# „Cień” księcia Walji umarł Warta honorowa gwardji przy trumnie

Mr. A. T. Birth był znany w całej Anglii pod nazwą „Cienia” księcia Walji.

Istotnie, ten detektyw londyńskiej policji kryminalnej, przydzielony do osobistej ochrony angielskiego następcy tronu, nie opuszczał go ani na krok.

Ze stróża bezpieczeństwa stał się z czasem najbliższym przyjacielem księcia, jego sekretarzem i powiernikiem.

Towarzyszył mu w podróży po wszystkich pięciu częściach świata, czytał z nim razem książki, pisywał pod jego dyktando listy, grywał z nim w golfa.

Nazywano go też żartobliwie „zu wernantką księcia”, gdyż dbał ogromnie o jego zdrowie i uważał, by kładł płaszcz, nosił parasol itp.

Birth znał 15 języków obcych i podczas wojny służył w angielskim wywiadzie.

Gdy zapadł na zdrowiu, księżę Walji zwołał najlepszych lekarzy do jego łóża, ale nic nie pomogło. Chore serce niemłodego już Birtha nie wytrzymało.

„Cień” księcia przeszedł w królestwo cieni.

Księżę Walji wyprawa przyjacielowi wspaniałą pogrzeb na koszt państwa. Przy trumnie jego będzie czuwała warta honorowa gwardji. Jest to całkiem wyjątkowy fakt w Anglii, gdy nie chodzi o członka arystokratycznego rodu.

Król angielski przysłał wieniec z napisem: „Wiernemu urzędnikowi i jeszcze wierniejszemu człowiekowi Birthowi — dwór królewski”.

# Japończyk i Chińczyk mów II, a londyńskie radio się zabezpieczyło...

W londyńskim radio istnieje oddział polityczny, nadający aktualności z tej dziedziny.

Ostatnio postanowiono zaprosić po jednym przedstawicielu Chin i Japonii, by każdy z nich mógł przed mikrofonem wygłosić sprawozdanie z obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Któż nadaje się lepiej do tej roli, jak nie poseł japoński oraz poseł chiński w Londynie? Zaproszono więc obu dyplomatów, ale na przyjęcie ich londyńskie radio uczyniło szereg przygotowań.

Wprowadzono każdego z nich do oddzielnej sali. Najpierw udzielono głosu Japończykowi, potem Chińczykowi. Mogli się wzajemnie słyszeć, ale w żaden sposób nie mogli się zobaczyć.

Przemówienia odbyły się więc w spokoju i bez żadnych starć, których się właśnie obawiano w Londynie.

Prawdźwim dyplomata okazał się kierownik londyńskiego radia.

# „Gdzie jesteś, Maksiu?” Nagroda za odnalezienie piwowara

Ameryka szuka Maksia. Na głowie Maksia nałożono wysoką nagrodę, mimo, że nie jest on bynajmniej przestępcą.

Któż to jest ów Maksio?

Jego pełne nazwisko brzmi Maks Dunkeldorf; w dawnych przedprohibicyjnych czasach służył w całej Ameryce, jako najlepszy piwowar i najbieglejszy znawca piwa.

Był piwoworem w nowojorskim browarze „Hortener Brewery” i dzięki niemu piwo tego browaru uchodziło za najsmaczniejsze.

Gdy Ameryka musiała się rozprzeć piwa, popularny Maksio został si swego stanowiska; od tego czasu zniknął. Nikt nie wiedział, gdzie wjechał.

Teraz, gdy piwo wróciło do Ameryki, choć tylko z 3,2 procenta alkoholu, gdy zakłady piwowarskie Hortenera otworzyły nowożytną podwoje, przypomniało sobie Maksia.

On to był królem piwowarów, gdy zdecydował, że piwo już nie będzie, było dobre; gdy mówił, że się przestać jeszcze noc w piwo, stało jeszcze w kadzi.

Gdzież więc jest Maksio?

Browary Hortenera zasypują się obecnie zapytaniami starych biórców, czy Maksio pracuje gdzieś.

Zakładom tym zależy w ogromnym stopniu na odnalezieniu tego piwowara. Wyznaczyły wysoką nagrodę dla tego, kto wskaże miejsce jego pobytu.

# „Trzy asy... wesele w domu” Wróżby z kart i sąd pracy

Punktualnie o 12-ej zaczynała się w biurze pana Meiera, właściciela znanej w Wiedniu firmy, przerwa śniadaniowa.

I punktualnie o 12-ej wszystkie urzędniczki z całego biura zbierały się koło stolika jasnowłosej maszynistki Ingeborgi Lieblch.

— Panno Ingo, mnie proszę...  
— „mnie pani wczoraj nie zdążyła!”  
— Panno Ingo, mnie pani obcała...  
— Panna Ingeborga wyjmowała z szuflady talę kart, jasne i ciemne głowy pochylały się nad stołem i rozlegały się tajemnicze, urwane zdania:

— Trzy, cztery, pięć... dziewiątka pik... wieczorowa pora... trzy, cztery, pięć... król kier... pan w średnim wieku... trzy, cztery...  
— Potem słychać było stłumione śmiechy, potem radosny wybuch na zdanie: „trzy asy... wesele w domu!” i okrzyki:

— Nie, niech pani nie dziękuję, bo się nie sprawdzi!

Szef firmy pan Meier był zły. Był nawet wściekły. Te wróżby z kart działały mu na nerwy. Po wiele razy wpadał do pokoju p. Ingeborgi Lieblch i rozpraszał całe towarzystwo, wiele razy zabraniał, wymyślał. Nic nie pomogło: wróżby powtarzały się codziennie, od początku.

Aż raz, gdy trwały w najlepsze i biurowa wróżka oznajmiła koleżance: „...dziesiątka kar... duże pieniądze...”, wpadł dyrektor Meier i krzyknął:

— A niema tam dla p. Lieblch „niespodzianej utraty posady?”. Od dziś nie jest pani już u nas urzędniczką!

Naprawdę odprawiona w ten sposób maszynistka domagała się przy

najmniej przepisowego odszkodowania. Pan Meier oddał ją z miejsca, motywując to jej nieposłuszeństwem.

Sprawa oparła się o sąd pracy.

Dyrektor Meier ze zdenerwowaniem opowiedział przewodniczącemu, po wiele razy ostrzegł maszynistkę i jak mu była nieposłuszną.

# Mezaljans Hohenzollerna



Uważany przez monarchistów niemieckich za przyszłego cesarza Rzeszy, najstarszy syn królowej ks. Wilhelma (na zdjęciu z prawej), zamierza poślubić mezaljans, żeniąc się z panną Dorotą von Salviati.

# Obrażona hrabina w skarpetkach... Okaz z galerji dziwaków wielkomięjskich

W Wiedniu znają ją wszyscy. Nazywa się hrabina Beatrice Cita Albano Antonia Triangi, baronowa Maderno Riedhorst.

Ważny dwa centymetry, nosi suknie do kolan, wspaniałe futra, klejnoty na szyi i rękach i... skarpetki dziecięce.

Wieczorami owa dziwna dama, licząca już lat 60, występuje w podniebnych knajpach, jako śpiewaczka, tancerka, pianistka oraz flecistka.

Ranki spędza przeważnie w sądach.

Ta „arystokratka” bowiem nie wychodzi z procesów. Ze szczególną zajądłością ściga dziennikarzy wiedeńskich za każda wzmiankę, która jej niecalkiem odpowiada.

Owa hrabina przyszła na świat w Brnie Morawskim jako córka znanego hurtownika pierza i puchu, Szameka.

Pierwsze jej małżeństwo nie było świetne: poprostu wyszła za mąż za niejakego pana Rindskopfa. Dopiero powtórne małżeństwo z

austrjackim kapitanem bez majątku, ale zato z wieloma tytułami, wprowadziło ją w sferę arystokracji i nawet spokrewniło z dworem.

Ostatnio, Wiedeń znowu o niej mówił z powodu procesu, jaki wytoczyła jednemu z dziennikarzy za to, że osmieszył się nazwać ją... Mistinguette. Hrabini obraziło porównanie ze znakomitą pieśniarką paryską i wygłosiła w sądzie przemówienie:

„Nie jestem artystką, która szuka reklamy w sądach!” wołała. „Nie potrzebuję tego! Nie mam długów, nie licytuję mi rzeczy. Wygrynam wszystkie procesy. Wygrynam je pewnie, niż Napoleon bitwy. Jak można mnie porównywać z Mistinguette? Jestem hrabiną! Mój ojciec był królem przemysłu! Nikt nie może się ze mną równać!”

Roześmiany dziennikarz udzielił obrażonej hrabinie pełnej satysfakcji, cofając swe porównanie.

A Wiedeń miał znowu zabawę.

# Przed podróżą za Ocean



Herriot z bukietem w rękę, przed odjazdem do Ameryki na statku „le de France”.

# Stołeczne migawki sądowe

## Wesoly sąsiad Kłęska amatora s'lnych wrażeń

Przyznać trzeba, że miganie w oknie sąsiada jakichś białych przedmiotów może zdenerwować ciekawego krótkowidza.

To też nic dziwnego, że p. Mordka Rozenblum (Smocza 43), dowiódł się, że jego sąsiad z przeciwka, p. Uszer Wajnberg, ma młodą i piękną żonę, kupuje sobie luncet/zamki się codziennie w pokoju od podwórza, wsuwa ją między doniczki kwiatów i patrzy.

Ze widok wart jest trudu, świadczą cmokania i westchnienia, wrywające się z zachwyconych warg pana Mordki.

Tak było przez 3 miesiące. Aż pewnego pięknego, ciepłego wieczoru, więcej z naboju, niż z potrzeby, zasiadł p. Mordka z lunetą w rękę na swoim punkcie obserwacyjnym przy otwartym oknie.

Wycelował, zerkał i zbladł.

Widok był więcej niż fascynujący.

Ciekawy przedmiot w mieszkaniu sąsiadów zaczął się przysuwać coraz bardziej do okna, aż zarysował się zupełnie wyraźnie w lufce. P. Mordka chłonał widok, poprawiając się ciągle na krześle.

Nagle zerwał się, rzucił lunetę, zakrył sobie oczy rękami i spuścił.

W lufce zaś ukazała się rozemniata twarz sąsiada, p. Uszera Wajnberga, który wołał na całe podwórze:

— Noo? Coo? Masz dosyć, ty stary łobuz, podglądawnik, pitigrilec, może jeszcze chcesz co zobaczyć, chambał jeden!

Pan Mordka był skompromitowany wobec całego domu, który na jego widok trząsł się ze śmiechu. Sądził drwili.

— Szanowanie, panie Erl! Może pan do nas zajrzy też, nie? Tylko powiedz pan, o której godzinie, żebym był w domu!

Nie mogąc tego znieść dłużej, p. R. zaskarżył wesolego Uszera do sądu grodzkiego o obrazę moralności.

W sądzie jednak zgubity go zeznania świadków, w których własna jego służąca, Marianna Zajac, oświadczyła, że „pan se kupił taką rufę, ze skłami z tyłu i z przodu i patrzył bez toła na podwórko”.

Pan Rozenblum dowodził, że to wszystko nieprawda, a Marianna dlatego tak zeznała, iż właśnie wczoraj obniżył jej pensję o 15 proc.

Sędzia, zważywszy wszystkie okoliczności, uniewinnił figlarnego Uszera, radząc mu tylko zaopatrzyć się w rolety.

# ZAWÓD



Aronson otrzymał nakaz płatniczy na 500 zł., na podatek dochodowy. Pedził więc do urzędu skarbowego z rekursem.

— Proszę pana! — woła — skąd do mnie taki podatek? Ty nie wynos: nawet mój roczny dochód!

— A czym pan się zajmuje? — pyta urzędnik.

— Jestem głodomorem.

— W cyrku?

— Nie. W domu!

# WINSZUJEMY:

— Dziś: Soterowi.  
— Jutro: Wojciechowi.

**Czytajcie „KINO”**

# Proces o ojcostwo... kocktailu W ele hałasie o wermut

Proces, który w tych dniach wpłynął do trybunału kasacyjnego w Rzymie, ciągnie się już od lat 7-miu i nie wiadomo, czy zostanie ostatecznie rozstrzygnięty.

Chodzi w nim o ojcostwo napoju alkoholowego, znanego w barach całego świata pod nazwą „kocktailu Martini”.

Znana fabryka wermutu Martini domaga się, by tylko ten kocktail mógł nosić te nazwę, który posiada w sobie wermut Martini. Wszystkie fabrykatory, sporządzone z wermutu innych firm, jak Cinzano, Cora, Ganzia itp. mają stracić prawo do nazwy „kocktail Martini”.

Wyżej wymienione konkurencyjne firmy nie szczędziły kosztów, by dowiedzieć, że sporny kocktail bynajmniej nie zawdzięcza swej nazwy Martiniemu; miał go poraz pierwszy stworzyć pewien barman w Nowym Orleanie jeszcze w r. 1889. Nazywał się on coprawda nie Martini, tylko Martinez, ale z czasem nazwa się wypaczyła.

Akta tego niezwykłego procesu pełne są najrozmaitszych dowodów i papierków. Na ich zasadzie sąd ma rozstrzygnąć, co kryje się naprawdę pod nazwą kocktailu Martini.

Proces, który w tych dniach wpłynął do trybunału kasacyjnego w Rzymie, ciągnie się już od lat 7-miu i nie wiadomo, czy zostanie ostatecznie rozstrzygnięty.

Chodzi w nim o ojcostwo napoju alkoholowego, znanego w barach całego świata pod nazwą „kocktailu Martini”.

Znana fabryka wermutu Martini domaga się, by tylko ten kocktail mógł nosić te nazwę, który posiada w sobie wermut Martini. Wszystkie fabrykatory, sporządzone z wermutu innych firm, jak Cinzano, Cora, Ganzia itp. mają stracić prawo do nazwy „kocktail Martini”.

Wyżej wymienione konkurencyjne firmy nie szczędziły kosztów, by dowiedzieć, że sporny kocktail bynajmniej nie zawdzięcza swej nazwy Martiniemu; miał go poraz pierwszy stworzyć pewien barman w Nowym Orleanie jeszcze w r. 1889. Nazywał się on coprawda nie Martini, tylko Martinez, ale z czasem nazwa się wypaczyła.

Akta tego niezwykłego procesu pełne są najrozmaitszych dowodów i papierków. Na ich zasadzie sąd ma rozstrzygnąć, co kryje się naprawdę pod nazwą kocktailu Martini.

# Okręt z przed 1.500 lat Najstarszy żaglowiec szwedzki

W muzeum historycznym w Gothenburgu umieszczony został ostatnio najstarszy żaglowiec szwedzki, odnaleziony przed pięć laty w ziemi podczas kopania rowu.

Statek ten zakopany był w ziemi w Galtabek, na wschodnich wybrzeżach Skandynawii.

Według opinii znawców, pochodzi on z przed lat 1500, jest więc najstarszym statkiem skandynawskim.

Żaglowiec jest długi na 14 metrów i posiada dębowy pokład. „Galtabek Ship”, tak bowiem nazywa się odnaleziony żaglowiec, został starannie zrekonstruowany i umieszczony w muzeum w Gothenburgu.

Stanowi on cenny zabytek historyczny, dzięki któremu okazało się, że rzemiosło żeglarskie jest w Skandynawii znacznie starsze, niż to przypuszczano pierwotnie.

# Co wróża gwiazdy a dzień 22 kwietnia Nasza przedświatosność wyda dz dobre rezultaty



Dzień dzisiejszy przynosi fale energii, ekspansji, pewności siebie oraz pragnienie realizowania swoich projektów i zamiarów z większą odwagą i stanowczością, aniżeli dotychczas.

Może się z tym łączyć chęć zmian, przygód, przeżyć romantycznych, dążenie do większej samodzielności — a wszystkie te charakterystyczne stany psychiczne będą się przejawiać od najwcześniejszych godzin rannych.

Dzień dzisiejszy może nam przynieść kontakt z ludźmi pełnymi energii, których wpływ na nasze życie będzie dodatni, potęgujący naszą odwagę, szczerą drość, niezależność. Będzie to również dzień ekspansji uczuciowej, chęci tworzenia nowych związków, co może wprowadzić w nasze życie jakieś nowe wydarzenia.

Naogół dzień dzisiejszy nadaje się do stosunków z wojskowymi, doktorami, chemikami, inżynierami, technkami i przedstawicielami sportu, a pomysłowym także jest do załatwiania wszelkich spraw związanych z metalami, cieniem, bronią, instrumentami, sportem, medycyną, chemią, techniką.

Wszystkie te możliwości dodatnie znaczą się już w godzinach rannych, przynosząc nowe przeżycia i przygody. Ranek może nam nadto przynieść pewne — zresztą niewielkie — powodzenie w stosunkach z osobami wyżej postawionymi oraz w związku z miłością i sztuką.

Gorszy nastrój, jaki może się zacząć około godz. 13-ej w związku z drobnymi niepowodzeniami — wkrótce ustąpi, a godziny późniejsze zapowiadają się dodatnio.

Zwłaszcza wieczór obiecuje dużą chłiwłość umysłową, zmiany, nowe projekty, pomysły, koncepcje, kontakty pośrednikami lub przedstawicielami intelektu i może nam przynieść jakiegoś sukcesu w związku z podróży lub młodzieżą — zwłaszcza kolo godz. 22-ej.

Dziecko dziś urodzone — energicznie, samodzielnie, przedsiębiorczo, — zapewne stać na czele i rządzić innymi. Nie osiągnąć powodzenie w związku z wojskowością, techniką, mechaniką.

# Minister na urlopie



Angielski minister skarbu Neville Chamberlain spędza swój krótki wypocinek od spraw państwowych w Cairns, gdzie oddaje się sportowi wędkarskiemu.

# Radjo warszawskie

- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.10: Płyty.
- 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40: „Żywy numer „Płomyka” — audycja dla dzieci.
- 16.05: Płyty. 16.20: Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego”. 16.40: odczyt „Wychowanie u starszych panów Oskara i Rzymian”.
- 17: Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30: Płyty. 17.40: Odczyt „My, Francja i kryzys”.
- 18: Odczyt dla maturzystów „Europa wobec Powstania styczniowego”.
- 18.25: Muzyka lekka i tancezna.
- 19.20: „Wiadomości ogrodnicze”.
- 19.30: W rubryce „Na wódnokreju”.
- 20: Węzłor Strausów.
- 21.05: D. c. koncertu.
- 22.05: Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego. 22.40: Feljeton „Nowoczesna majka”.
- 23: Muzyka tancezna. W przerwie „Wiadomości z kraj ułda członków Polskiej ekspedycji polarniej na Wyspie Niedźwiedziej” ze Lwowa).

**JUTRO:**

- 10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. W przerwie odczyt „Po wietrze w naszych mieszaniach”.
- 14: „Porady weterynaryjne”. 14.15: Muzyka w wyk. kapeli „Kudela”.
- 14.40: „Pogadanka konkursowa”.
- 15.05: D. c. koncertu.
- 16: Program dla młodzieży. 16.15: Płyty. 16.45: Odczyt „Na szczytach Tannu Oia”.
- 17: Humorystyczna i tancezna muzyka kameralna.
- 18: Muzyka lekka i tancezna.
- 19.25: Słuchowisko „Lupowski Skarab”.
- 20: Przyjemna godzina.
- 21.10: Koncert orkiestry P. R.
- 22.05: Recital śpiewaczy Emmy S. Brańskiej. 22.35: Muzyka tancezna.
- 23: Muzyka tancezna.

**DZIECIĘCIA KONSEKWENCJA**

Mała Cesia budzi się w noc i zwraca się do matki:

— Mamusiu, mnie chce się pić —  
— Spij i nie budź mnie — odpowiada matka.

Po pięciu minutach Cesia znów ponawia swą prośbę.

— Jeżeli jeszcze jedno słowo usłyszę — grozi matka — to dostaniesz w skórę.

— Mamusiu, jak zejdziesz z łóżka mnie bić, to przyniesi dnoceśnie trochę wody.

## Zmiany w ustawodawstwie socjalnym

### 48-godzinny tydzień pracy

W Dzienniku Ustaw Nr. 27 z dn. 19 kwietnia r.b. ukazały się trzy ustawy, wprowadzające zmiany w obowiązującym ustawodawstwie socjalnym.

W ustawie z dn. 18.XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu zmiany są następujące: a) skasowanie t. zw. angielskiej soboty, t. j. wprowadzenie 48 godzin pracy w tygodniu zamiast dotychczasowych 46, b) w zakładach, w których praca uzależniona jest od pory roku lub warunków atmosferycznych, jeśli czas pracy w pewnym okresie będzie skrócony do mniej niż 8 godzin dziennie, czas ten może być w innym okresie przedłużony do 10 godzin z tym, że ogólny przeciętny czas pracy w sumie nie przekroczy 48 godzin na tydzień; wykaz takich zakładów sporządza odnośne ministerstwo; we wszystkich innych zakładach, w których czas pracy w tygodniu trwał krócej, niż 48 godzin, dopuszczalne jest odrobienie nieprzepracowanych godzin w następnych 3 tygodniach pod warunkiem, iż czas pracy na dobę nie będzie przekraczać 9 godzin, a liczba godzin pracy w powyższym okresie 4 tygodniowym nie przekroczy 192; o zamiarze odrobienia nieprzepracowanych godzin należy zawiadomić właściwy Inspektorat Pracy, c) za pierwsze 2 godziny nadliczbowe dodek do płacy normalnej wynosi co najmniej 25% (dotychczas 50%), ponad 2 godziny i za pracę nadliczbową w nocy i w święta 50% (dotychczas 100%); za godziny odrabiane dodek ten nie należy się. Nowela wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Zasadnicze zmiany w ustawie z dn. 16 V 1922 roku o urlopie dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu: a) nowela ustala wyraźnie, że 8-dniowy urlop po roku pracy w danym zakładzie i 15-dniowy urlop po 3 letniej pracy należy rozumieć łącznie ze świętami i niedzielami, jakie wypadną w czasie tego urlopu; dotychczas na tem tle wynikały częste spory, między pracodawcami a pracownikami; również i co do wynagrodzenia za czas urlopu nowela wyjaśnia, że urlopowemu należy się wynagrodzenie takie, jakie otrzymałby, gdyby w czasie urlopu był zatrudniony, czyli dziennie płatny pracownik ma otrzymać wynagrodzenie za taką ilość dni, jaką w okresie 8-dniowym lub 15-dniowym miałby przepracować, z wyłączeniem dni świątecznych; b) właściwi ministrowi uprawnieni w drodze rozporządzeń zawieszają prawo do „urlopu” na czas nie dłuższy, niż jeden rok dla poszczególnych gałęzi pracy lub kategorii zakładów bądź na obszarze całego Państwa, bądź na obszarze poszczególnych o-

### Chrześniak p. Prezydenta

Na prośbę Baclawskiego Ignacego z Piątnicy w pow. łomżyńskim, ojca 8-go syna, p. Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do księgi metrykalnej w charakterze ojca chrzestnego Piotra Baclawskiego oraz przekazał chrześniakowi książeczkę P. K. O. z wkładem 50 zł.

**APOLLO CENY 54 gr.**  
Dziś, Początki 5, 6, 8, 10, 15  
Nieodwołalnie po raz ostatni  
Najnowszy film czeski,  
pulsujący warem gorącej krwi

**EKSTAZA**  
Dramat traktujący życie seksualnego współżycia małżeństw

**APOLLO** Dziś popoł. Ceny 35 gr.  
od 12 do 3 od 35 gr.

**Egzotyczny film polski**  
**OSTATNIA**  
**ESKAPADA**

kręgów administracyjnych. Nowela wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1934 r.

Trzecia nowela dotyczy zmian w rozporządzeniu z dn. 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

## Po Wasilkowie i ul. Łąkowej zajścia na przedmieściu Wygoda

**Policja pod gradem kamieni. — Trzy osoby ciężko poszwankowane, kilkanaście poturbowanych. — 19 osób aresztowanych. — Komitet strajkowy przestał panować nad sytuacją. — Przemysłowcy cofają swą propozycję obniżki płac o 20% od cennika z 1932 r. — Inspektor Butwiłowicz podejmuje pertraktacje**

Sytuacja, związana ze strajkiem włókienniczym, uległa znacznemu pogorszeniu. Oto obraz tej sytuacji według relacji P.A.T.A:

Wydarzenia dn. 19 b. m. w Wasilkowie i dnia 20 b. m. w Białymstoku przy ul. Łąkowej w związku ze strajkiem robotników przemysłu włókienniczego, a także ujawnione w godzinach wieczorowych dnia 20 b. m. zamierzenia czynników nieodpowiedzialnych wywołania masowych zaburzeń ulicznych skłoniły władze bezpieczeństwa publicznego do przedstawienia władzom prokuratorskim materiałów oskarżenia przeciwko tym osobom, które od pierwszej chwili wybuchu strajku nadawały mu charakter akcji, zagrożącej bezpieczeństwu publicznemu. Na podstawie tych materiałów zostali dn. 21 b. m. i decyzją władz prokuratorskich osadzeni w więzieniu znani na gruncie białostockim działacze komunistyczni i komunistujący w liczbie 14-tu.

Dn. 21 b. m. o godz. 1 popoł. wskutek agitacji czynników nieodpowiedzialnych przy ul. Zielonej na przedmieściu Wygoda zgromadził się tłum, liczący około 1.500 osób, celem odbycia nielegalnego wczelu, na którym mieli przemawiać działacze komunistyczni. Wezwany do rozjeżdżenia się przez przedstawiciela starostwa grodzkiego tłum nie tylko nie wysłuchał wezwania, lecz obrzucił go i oddział policyjny kamieniami, wobec czego przedstawiciel starostwa zmuszony był zarządzić rozproszenie tłumy przez policję przy użyciu pałek.

W czasie rozpraszania tłumy zostali zranieni kamieniami 3 policjanci. Z pośród tłumy obra-

żenia cielesne odniosły 32-letnia robotnica fabryki I. D. Szpiro, Maria Siewończyk, u której stwierdzono krwawe obrażenia głowy, powstałe od uderzenia kamieniem, 26-letnia robotnica tejże fabryki, Maria Dąbrowska, która uległa urazowi nerwowemu, i Anna Zajac. Pierwsze dwie zostały umieszczone w szpitalu Żydowskim, trzecia udawała się o własnych siłach do domu. W tymże szpitalu został umieszczony posterunkowy P.P., Paweł Agrest, którego stan budzi poważne obawy z racji krwotoku wewnętrznego.

### Zjazd wychowanków gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się pierwszy zjazd koleżeńskich wychowanków państwowego gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. O godz. 10 odprawiona będzie Msza św. w kaplicy szkolnej, o godz. 11 nastąpi otwarcie zjazdu w auli gimnazjum i część oficjalna, na którą złoży się m. in. referat p. Michała Goławskiego n. t.: „Praca społeczno-osiwiatawa a współżycie koleżeńskie” tudzież koncert muzyczno-wokalny. O godz. 14-ej

### 30 tys. zł. na budowę drogi

Ministerstwo opieki społecznej przyznało państwowemu zarządowi drogowemu w Grodnie zasilek w wysokości 30.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych. Suma ta zużyta zostanie na budowę drogi Krynieszna—Druskienniki. Rozpoczęcie robót nastąpi w tych dniach.

### W poszukiwaniu czasopism niemieckich

Grupa członków Związku Rezerwistów przeprowadziła onegdaj w Białymstoku ponowną lustrację w poszukiwaniu czasopism niemieckich. Zlustrowano księgarnie: Kaufmana, Kaganę przy ul. Sienkiewicza, księgarnie „Ruch” na dworcu i składy instrumentów muzycznych i nut Wołkomirskiego—Sochonia, kilka kiosków, składnicę czasopism Indyckiego oraz kilka innych sklepów. Poza staremi reklamami niemieckimi—czasopism nie znaleziono. Reklamy zostały usunięte przy pomocy właścicieli sklepów.

Należy stwierdzić, iż Białystok poszedł za hasłem odezwy, którą niektóre sklepy umieściły na wystawach lub wywiesiły na widocznych miejscach. Dał się przy tem zauważyć charakterystyczny objaw. Oto wszystkie prawie sklepy wywiesiły tabliczki z napisem: „Obywatelu, nie żądajcie towarów pochodzenia niemieckiego”, obok tych napisów widnieją reklamy i leżą towary właśnie pochodzenia niemieckiego. Świadczy to o małym wyrobieniu społecznym. Zw. Rezerwistów za-

mierz w najbliższym czasie opublikować nazwiska właścicieli tych sklepów z wezwaniem do bojkotowania ich.

### Ochronne szczepienie ospy

W czasie od 1 maja do 15 lipca magistrat przeprowadzi ochronne szczepienie przeciwko ospie. Szczepieniu podlegają dzieci do 1 roku i dzieci, które ukończyły 6 lat życia, dalej wszystkie osoby bez względu na wiek, którym nie szczepiono jeszcze ospy, i wszyscy, którym ospa była szczepiona w ostatnich 5 latach z wynikiem ujemnym.

W tydzień po szczepieniu odbędzie się sprawdzenie wyniku szczepienia. Na sprawdzenie obowiązani są stawić się wszyscy zaszczeni. Jednocześnie wydawane będą świadectwa. Szczepienie ochronne przeciwko ospie oraz wydawanie świadectw są bezpłatne.

### Na bezrobotnych

P. Piotr Sienkiewicz złożył w administracji „Dziennika” 30 zł. (trzydzieści zł.) na rzecz bezrobotnych.

**Teatr „PALACE”** Wtorek, dn. 25 kwietnia rb. o godz. 8 m. 30 wiecz.

**WIELKI WIECZÓR ARTYSTYCZNY**  
**Hanka**

**ORDONÓWNA**  
Przy fortepianie Szlosberg  
Kostjumy według projektu S. Norblina  
Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skinne  
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej  
BIAŁYSTOK,  
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

**Dr. Neumark**  
Choroby weneryczno-skinne i monoplizma  
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5  
Białystok, ul. Kilińskiego 11  
Telefon Nr. 6-06

## Przed X Tygodniem LOPP

10 Tydzień Lotniczy na terenie miasta odbędzie się — jak już pisaliśmy — w dniach od 14 do 21 maja r. b. W związku z przygotowaniem do akcji propagandowej odbyło się w lokalu powiatowego komitetu LOPP zebranie kół szkolnych przy miejscowych szkołach średnich

ogólnokształcących i zawodowych. Kola szkolne LOPP zadeklarowały swój udział w pracach komitetu, przyczem do niedzialki włącznie zgłoszą one konkretne projekty w jakiej mierze wezmą udział w akcji i akcji propagandowej Tygodnia LOPP.

## Umarzanie nieściągalnych zaległości podatkowych

W związku z zamieszczoną w onegdajszym numerze notatką o upoważnieniu izby skarbowej w Białymstoku i urzędów skarbowych do umarzania nieściągalnych zaległości zarówno w wypadkach bezwzględnej nie-

ściągalności, jak i w wypadkach, gdy ściągnięcie ich w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji płatnika, — dodać należy, że w myśl odnośnego okólnika ministerstwa skarbu za bezwzględnie nieściągalne należy uważać zaległości w następujących wypadkach:

a) faktyczne zwinienie przedsiębiorstwa (np. bez wykreślenia z rejestru) lub warsztatu pracy i niemożności ściągnięcia zaległości od byłego przedsiębiorcy;

b) śmierć płatnika lub emigracja na stałe, bez pozostawienia majątku, wystarczającego na pokrycie zaległości;

c) niemożność ustalenia miejsca pobytu płatnika, nieposiadającego w kraju żadnego majątku;

d) jeżeli wdrożona egzekucja została zanieczana, ponieważ koszty egzekucyjne przewyższają kwotę, jaka może być osiągnięta w drodze egzekucji;

e) we wszystkich innych przypadkach, gdy bezskuteczna jest egzekucja; jednokrotna przy zaległościach do sumy 200 zł. i co najmniej dwukrotna przy zaległościach powyżej 200 zł.; egzekucja powinna mieć miejsce w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od daty postanowienia umorzenia.

Umorzenie bezwzględnie nieściągalnych zaległości następuje z urzędu.

Umorzenie zaległości w przypadkach gdyby ściągnięcie w drodze przymusowej mogło zagrozić egzystencji gospodarczej płatników, następuje zasadniczo na skutek wniesionych przez nich podań, popartych danymi, stwierdzonymi przez urząd, czy to na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, czy też na podstawie znajomości miejscowych stosunków. Może jednakowoż nastąpić i z urzędu według uznania kierowników urzędów skarbowych.

### Leczenie osadników wojskowych

Cheąc przyjść z pomocą osadnikom wojskowym, min. spraw wojsk. zezwoliło na leczenie w wojskowych zakładach leczniczych osadników wojskowych i członków ich rodzin na warunkach, przewidzianych dla wojskowych zawodowych. Przyjęcie do zakładów następuje na podstawie zaświadczeń powiatowych związków osadników i członków ich rodzin przez magistraty lub starostwa. Starostwa uprawnione są do zwalniania od opłat stemplowych osób, których stan niezamożności jest im niewątpliwie znany.

### Zebranie urzędników kolejowych

Dnia 23 kwietnia rb. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Sukiennej 1 odbędzie się doroczne walne zebranie koleja Związku Urzędników Kolejowych.

### Niewcieleni do szeregów

Poborowi rocznika 1911 którzy dotychczas nie otrzymali kart powołania, mogą obecnie zgłosić się do magistratu (pokój 44) celem sprawdzenia, czy nie zostali zaliczeni do ponadkontyngentu, względnie otrzymania poświadczeń.

### Ciężkie oskarżenie

16-letnia służąca, Stanisława K., zamieszkała przy ul. Zeromskiego, oskarżyła swego pracodawcę F. D. i jego znajomego, S. Z. o to, że przy użyciu siły dokonali obydwojgu czynu. Dochodzenie w toku.

W ciągu dnia podjudzane przez komunistów grupy robotnicze usiłowały urządzić demonstracje w różnych dzielnicach miasta, pierzchały jednak na widok zbliżających się patroli policyjnych.

Wypadki z dnia 21 b. m. nie obciążają komitetu strajkowego, który przestał panować nad strajkującymi i sytuacją. Za udział w tych wypadkach aresztowano 5 osób, wszystkie na gorącym uczynku obrzucania policji kamieniami.

O godz. 12 min. 30 zostali wezwani przez p. wicewojewodę

Stanisława Michałowskiego na konferencję do urzędu wojewódzkiego przedstawiciele przemysłowców, którzy oświadczyli p. Wicewojewodzie, że wobec wyjątkowej sytuacji dla przemysłu białostockiego, wytworzonej wskutek spadku kursu dolara, nie widzą żadnej możliwości zakończenia strajku na warunkach, zakomunikowanych przedstawicielom robotników przez p. inspektora pracy na ostatniej konferencji z nimi.

W konferencji u p. Wicewojewody brał także udział okręgowy inspektor pracy, p. Ludomir Butwiłowicz, który na życzenie p. Wicewojewody rozpoczął pertraktacje z obu stronami.

W uzupełnieniu powyższej relacji dodać należy, że kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Jak wynika z powyższego—sytuacja uległa zaostrzeniu. Došlo do starć, są ranni. Likwidacja zatargu w przemyśle włókienniczym w najkrótszym możliwie czasie jest konieczna, i pertraktacje, jakie wszczynają p. insp. Butwiłowicz, winny dać jaknajrychlej pozytywne wyniki. Niestety—przemysłowcy, którzy, stosując wysiłek i łamiąc umowę zbiorową, spowodowali wybuch strajku, cofają się z zajętego poprzednio stanowiska i nie chcą się obecnie zgodzić—ze względu na spadek dolara—na ową 20%-ową obniżkę płac od cennika z 1932 r. Można oczekiwać, że odnośne czynniki uczynią wszystko, aby doprowadzić do likwidacji konfliktu.

### Wieczór Ordonki

Zapowiedziany na wtorek, dn. 25 b. m. na godz. 8 min. 30 wiecz. w teatrze „Palace” jedyny występ „królowej piosenki”, Hani Ordonówny, wzbudził w Białymstoku ogromne zainteresowanie. Publiczność białostocka widuje Ordonkę bardzo rzadko, tem niemniej wyrobiła sobie zdanie co do jej wielkiej pracy i dużego talentu, który sprawia, że piosenki w jej wykonaniu lśnią wszystkimi barwami tęczy, porywają słuchacza, powodują drganie najwrażliwszych strun jego duszy. Program przewiduje około 20 utworów z własnego repertuaru Ordonki. Atrakcją dla pań będą przesłiczne suknie i kostjumy, które ze sobą przywozi.

Ze względu na duży popyt na bilety, jest rzeczą wskazaną, aby ci wszyscy, kto chce mieć zapewnione miejsce, zaopatrzyli się w nie wcześniej.

### Ceny zboża i paszy

Na rynku białostockim notowano wczoraj następujące ceny (za 100 kg. w hurcie): pszenica 28 zł. żyto 18.50, jęczmień, owies i gryka po 16, mąka 65%—50, 50%—55, mąka żytnia 65%—32, 90%—22, chleb pyłkowy 33, razowy—22, koniczyzna 6.80, siano gruntowe 6.30, polne 6.80, błotne 4.30, słoma 4.80, ziemniaki 5.20.

### Z Polskiego Czerw. Krzyża

Jutro, dn. 23 b. m. w sali sądu okręgowego w Białymstoku ul. Mickiewicza 5 odbędzie się o godz. 4 popoł. posiedzenie okręgowego komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża. W tymże dniu i w tej samej sali o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu białostockiego.

Na obydwóch posiedzeniach będzie rozpatrywano sprawozdanie zarządu okręgu za 1932 r. oraz protokół komisji rewizyjnej. Dokonane zostaną częściowe wybory członków do komitetu okręgowego, delegata do komitetu głównego i delegatów na walne zgromadzenie stowarzyszenia w Warszawie, oraz zostanie zatwierdzony program prac i budżet na 1933 r.

Oszczędzać nie jest łatwo. Do tego potrzeba doświadczenia życiowego i zmysłu praktycznego. Często dziwimy się, że są ludzie o bardzo małych środkach materialnych, utrzymujący elegancko swoje ubranie i obuwie. Także i wy możecie się przekonać, jak mało wydacie pieniędzy rocznie na wasze obuwie, jeżeli będziecie nosić obcasy gumowe „Berson” i zółwki ze skóry gumowej Berson-okma.

„MODERN” POZATEK o g. 5-ej  
Na żądanie publiczności  
dziś ostatni dzień  
Ceny niższe  
OD 54 gr.

Pierwsza polska filmowa farsa muzyczna

**KAZDEMU KWOŁNO KOCHAĆ**  
PONADTO  
Dodatek śpiewno-taneczny

**KAZDA CHOROBE WYLECZYSZ**  
jeżeli regularnie używać będziec  
**ZIOŁA D-ra BREYERA**  
najskuteczniejsze w nast. chorobach:  
Nr. 1 kaszlu, astmie, rozedmie płuc ..... cena zł. 3.50  
Nr. 2 reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji) ..... 3.50  
Nr. 3 żołądkowo-kiszczkowych, wątrobowych, żółtacze ..... 3.00  
Nr. 4 nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia ..... 4.00  
Nr. 6 błędniczy, długotrwałej niedokrwistości ..... 5.50  
Nr. 7 nerwowych i pęcherzowych ..... 4.00  
Nr. 9 ogólnego zatrucia — przeczyszczające ..... 1.50  
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wyrówni —  
**POLHERBA** Kraków-Podgórze Skrytka Nr. 48.  
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”.

### Ogłoszenia drobne

Zgubiono dowód osobisty Nr. 1/27 wyd. przez Urząd gminy Białostocką na imię Franciszka Mańkowskiego, zam. we wsi Klepacze gm. Białostock.

**Czytalcie „Dziennik”**